

Trump mówi o „ukradzionych wyborach”

6 listopada 2020

Każde kolejne publiczne wystąpienie Donalda Trumpa wzbudza coraz większe kontrowersje. Amerykański prezydent stwierdził tym razem, że wybory zostały sfałszowane i tym samym „ukradzione”. Od wypowiedzi Trumpa odcinają się jednak czołowi politycy Partii Republikańskiej, w tym także osoby najmocniej kojarzone z obecną administracją Białego Domu.



Praktycznie od zamknięcia lokali wyborczych amerykańska głowa państwa stara się kwestionować wyniki wyborów. Trump wraz ze swoim sztabem podważa przede wszystkim głosowanie korespondencyjne. Republikanie od dawna uważają zresztą, że to właśnie za ich pośrednictwem można dokonać największych manipulacji. Z tego powodu Trump krytykuje obecny system wyborczy.

Według gospodarza Białego Domu wybory zostały „ukradzione”, ponieważ wygrałby on w przypadku zliczenia jedynie „legalnych głosów”. Za nielegalne uznaje on tymczasem głównie te oddane korespondencyjnie, które jego zdaniem miały zostać wysłane już po ostatnim dopuszczalnym terminie. Trump zapowiada tym samym wiele batalii sądowych, bo ma mieć dowody na liczne oszustwa, których dopuściły się stany rządzone przez Partię Demokratyczną.

https://www.youtube.com/watch?v=uLqZTrF_rTQ

„Chcemy otwartości i przejrzystości – żadnych tajnych sal do liczenia, żadnych tajemniczych kart do głosowania, żadnych nielegalnych głosów oddanych po dniu wyborów” – powiedział podczas swojej konferencji prasowej prezydent USA.

Nie wszyscy stronnicy Republikanów zgadzają się jednak z retoryką Trumpa. Transmisję z jego konferencji przerwała nawet konserwatywna telewizja FOX News, uważana za jeden z głównych ośrodków wspierających jego prezydenturę. Republikański gubernator Larry Hogan z Maryland wezwał do uszanowania amerykańskiego procesu wyborczego, natomiast republikański kongresman Will Hurd uznał kwestionowanie niepoliczonych głosów za niebezpieczne.

<https://www.youtube.com/watch?v=LfyYxFc6SWA>

Są jednak politycy Grand Old Party (GOP), którzy wspierają prezydenta w jego wysiłkach. Jego syn, Donald Trump junior, skrytykował sporą grupę Republikanów za kajanie się w mediach. Lider mniejszości w parlamencie stanowym Kalifornii, Kevin McCarthy, zadeklarował z kolei wsparcie dla „bitwy” prowadzonej przez Trumpa. Senator Lindsey Graham przekazał zaś pół miliona dolarów na wysiłki prawne sztabu urzędującego prezydenta.

Wczoraj sędziowie w Georgii i Michigan niezwykle szybko oddalili pozwy sztabu Trumpa, w których domagał się on zaprzestania liczenia głosów. Sędziowie uznali bowiem, że przedstawiciele urzędującego prezydenta nie przedstawili żadnych dowodów na poparcie swoich tez. Departament Sprawiedliwości USA prowadzi natomiast dochodzenie dotyczące procesu wyborczego w Nevadzie.

Na podstawie: Foxnews.com, Breitbart.com

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)